

STACJA UZDATNIANIA WODY OTWARTA

W czwartek, 30 stycznia, uroczyste otwarcie przebudowanej Stacji Uzdatniania Wody w Pałacach.

Uroczystość zgromadziła m.in. radnych Rady Miejskiej Grabowa nad Prosną, burmistrzów poprzednich kadencji oraz wykonawców inwestycji - przedstawicieli firmy AUTOMATYK.

Zanim przystąpiono do podziękowań i gratulacji, tradycyjnie przecięto wstęgę. Dokonali tego wspólnie burmistrz Grabowa Maksymilian Ptak, przewodniczący Rady Miejskiej, Marcin Biel, oraz kierownik Zakładu Usług Komunalnych, Łukasz Działak. Zgodnie

podkreślano, że inwestycja ta była bardzo potrzebna i długo wyczekiwana przez mieszkańców.

W ramach zadania wybudowano m.in. zbiornik na 1000 m³ wody, wymieniono złoża filtracyjne, ustawiono dwa dodatkowe filtry z rozbudową budynku i wymianą obecnego orurowania, zainstalowano pompy przevalowe z orurowaniem, zamontowano nowy zestaw pomp ciśnieniowych. Stacja wzbogaciła się również o pompy głębinowe i nową instalację elektryczną, zainstalowano nowoczesne przepływomierze, służące do pomiaru ilości

wody pobranej ze studni, ilości wody dostarczanej do mieszkańców oraz ilości wody zużytej do płukania filtrów. Co warto zaznaczyć, zainstalowane pompy są energooszczędne, co wpłynie na obniżenie zużycia prądu.

Tak szeroki zakres prac udało się zrealizować w piętnaście miesięcy: pierwsze prace ruszyły w październiku



2018 roku, zakończyły się z końcem grudnia ubiegłego roku. Całość kosztowała blisko 3 miliony 800 tysięcy złotych.

Burmistrz dziękował wszystkim zaangażowanym osobom, wyrażając jednocześnie nadzieję, że SUW w Pałacach będzie służyć lokalnej społeczności przez długie lata. Gratulacje i życzenia przekazali także obecni goście. Historię SUW w Pałacach przytoczył Ignacy Jackowiak. Następnie uczestnicy spotkania zostali oprowadzeni po obiekcie i zaznajomieni ze szczegółami inwestycji.

Ewa Pilarczyk

KANADA - KRAINA Z MARZEŃ



KANADA - już samo wspomnienie o niej przywołuje obraz raj - skaliste góry, zielone doliny i zapach żywicy. A jednak nawet tam nie zawsze jest różowo... Wspomnę choćby o mandatach za przekroczenie prędkości, które w przeliczeniu na złotówki wy-

noszą kilkadziesiąt tysięcy. Na pewno więc dla kierowców, kochających szybką jazdę, Kanada nie jawi się jako raj.

O różnych obliczach tego rozległego kraju opowiadał podczas spotkania w bibliotece podróżnik

BOLESŁAW GRABOWSKI. Można by rzec, że to dobry znajomy miłośników wojaży po świecie, dla których jest niezawodnym przewodnikiem. W Ostrzeszowie gościł po raz szósty.

W Kanadzie był dwukrotnie - raz przez pół roku, innym razem - cztery miesiące. W jednej z wypraw towarzyszył mu brat (mieszkający w Kanadzie), w drugiej - małżonka. Szczególnie ten pierwszy wyjazd obfitował w niezapomniane chwile i przygody, jak choćby spotkanie niedźwiedzia na jednej z szos. To zdarzyło się oczywiście w Górach Skalistych, które przemierzał podróżnik. Potem bujne lasy przerażały się w równiny, na których wyrastały kolejne

miasteczka, drapacze chmur i indiańskie rezerwy. Z opowieści wynikało, że to ostatnie nie zrobili na podróżniku dobrego wrażenia - ot, cepeliada, z rozleniwionymi,



nieskorymi do jakiegokolwiek pracy Indianami. Ale u Indian właśnie zdobył rakiety do chodzenia.

Zmienił się krajobraz, także środki lokomocji - od samochodu, przez pociąg, wreszcie prom, z okien którego można było podziwiać piękno przyrody w dziewiczej postaci. Pośród tych cudów trzeba wymienić legendarny wodospad Niagara. Kanadyjskie wojaże nie ominęły wielkich skupisk miejskich -

na trasie podróżnika znalazły się Calgary, Edmonton, Vancouver, Toronto...

Miłe były spotkania z miejscową Polonią, usadowioną wokół parafii i szkół - bastionów polskości.

Opowieści o Kanadzie B. Grabowski uatrakcyjnił prezentacją przezroczysty i krótkiego filmiku. Był także mały pokaz ciekawych rzeczy, przywiezionych z podróży. Bo choć nie zawsze jest to „Ka-

nada pachnąca żywicą”, to przecież zobaczyć z bliska tamtejszą bujną przyrodę, móc podziwiać urbanistykę miast, zmierzyć się ze zwyczajami rdzennej ludności... Bezcenne.

Dzięki narracji podróżnika mogliśmy choć przez krótką chwilę udać się do tej dalekiej krainy z naszych marzeń.

K. Juszczyk

Chcemy występować ponad 50 lat

Rozmowa z „Kabaretem pod Wyrwigroszem”



Niedawno gościł w Ostrzeszowie „Kabaret pod Wyrwigroszem”. Tworzą go: Maurycy Polaski, Beata Rybarska, Łukasz Rybarski, Andrzej Kozłowski.

Zanim pojawili się na scenie, poprosiliśmy artystów o krótką rozmowę.

Wasz kabaret powstał w 1994 r., oznacza to, że to dobry rocznik, bo tak się składa, że również wtedy powstała nasza gazeta „Czas Ostrzeszowski”, powiedzcie zatem coś o Waszych początkach.

- Chcemy pobić rekord i występować ponad 50 lat. Tak się złożyło, że wszyscy jesteśmy po szkole teatralnej. Zaraz po jej

ukończeniu robiliśmy inny kabaret, później była krótka przerwa i w 1994 roku wróciliśmy do korzeni - zaczęliśmy występować w krakowskiej piwnicy - restauracji „Pod Wyrwigroszem” i stąd też wzięła się nasza nazwa. Wtedy skład kabaretu był troszkę inny. Potem to ewoluowało i od wielu lat występujemy w obecnym składzie.

I wyruszyliście z Krakowa w Polskę, bo już nie macie swojej bazy? - Bazy artystycznej w Krakowie nie mamy, bo dawno już nie ma tamtej piwnicy, ale występować możemy wszędzie.

Przed jaką publicznością występuje się najlepiej? - Generalnej zasady nie ma - wszędzie nam się dobrze gra, kiedy na widowni są fajni ludzie. Zdarza się oczywiście, że ludzie siedzą i nie bardzo „kumają”, o co chodzi. Może zależy to od położenia geograficznego czy od wieku słuchaczy. Lecz w większości przypadków reakcja jest spontaniczna. W miejscach, które są bardziej śmieszne, na ogół słyszymy śmiech. A jeśli tego śmiechu brak - widzimy, że coś nie gra. Rzadko się tak zdarza, bo widownia, która przychodzi na nasz występ, zwykle wie, czego się spodziewać, mamy u niej kredyt zaufania, którego staramy się

W zbiorowej świadomości, utrwalanej przez telewizję, zaistniał jako kresowiaczy, czy nadal prezentujecie tego typu skecze? - Bywa, że kresowiaczy pojawiają się na scenie, ale też musimy zmieniać swój repertuar, uelastyczyć, żeby nie popaść w rutynę. Choć wielu dopytuje o kresowiaczków. Ten skecz powstawał w określonych warunkach polityczno-społecznych, potem miał różne mutacje... Niewykluczone, że powrócimy do tych klimatów.

W jaki sposób powstają Wasze numery, czy tworzenie je wspólnie? - Siadamy przy śniadaniu albo obiedzie... generalnie musi być stolik i na nim coś jeszcze. I to wcale nie alkohol, bo wtedy wychodzą słabe rzeczy.

nie nadwerężać. Robimy to, co lubimy i co umiemy robić.

Czego zatem można się spodziewać po Waszych występach? Jaki rodzaj humoru preferujecie? - Gdybyśmy opowiadali, co będziemy przedstawiać, to nie przysliby nas oglądać. Powiedzmy zatem, że prezentujemy humor najwyższych lotów, a to, co robimy, jest bardzo zabawne, inteligentne, a jednocześnie mądre i pouczające.

W tym roku kończycie 25 lat, czy z tej okazji przygotowaliście jakiś program jubileuszowy? - Program jubileuszowy będzie z okazji... 26-lecia. Jubileusz obchodzić ci, którzy chcą podsumowywać swe dokonania i odcinać kupon od tego, co zrobili. My natomiast mamy jeszcze ochotę bawić się w to i nie być prezentowani w muzeum...

Albo w powtórkach w telewizji... - Na to, niestety, nie mamy wpływu.

Czytelnikom
Czasu Ostrzeszowskiego
Serdeczne pozdrowienia!
KABARET pod WYRWIGROSZEM
Julia Dybała - Maurycy Polaski
Beata Rybarska - Andrzej Kozłowski

Te programy były robione na dany czas, obecnie stracili swój kontekst. Telewizja za jakąś tam śmieszność opłata kupiła sobie prawo poszczania tego w nieskończoność - to dotyczy tylko kabaretów, bo za koncerty, spektakle teatralne, itp., muszą płacić.

Czy prywatnie macie poczucie humoru? - Oni nie mają, mam tylko ja (mówi Beata Rybarska - jedyna kobieta w tym gronie). W czasie jazdy nie odzywają się w ogóle, siedzą z nosami w intersecie, nie można złapać z nimi kontaktu. A ja, owszem, jestem bardzo dowcipna, sama opowiadam sobie dowcipy, sama się z nich śmieję i tak spędzamy razem czas.

To życzą wam dużo humoru i twórczości i poczucia humoru. - Nad tym pracujemy, żeby było wesołej na widowni niż na scenie.

Dziękuję za rozmowę.

K. Juszczyk

ROZPOZNAJEMY CHÓRZYSTÓW Z CHÓRU „MONIUSZKO”

Chór kościelny im. St. Moniuszki, założony został w 1896 r. przez ówczesnego proboszcza ostrzeszowskiej parafii farnej, ks. radcę Michała Perlińskiego. Istniał co najmniej osiem dziesięcioleci, bowiem ostatnie zdjęcia chórzystów pochodzą z 1976 roku.

Kilka informacji o chorze „Moniuszko” zamieściliśmy w numerze 3 „Czasu Ostrzeszowskiego”. Tam też umieszczone zostało zdjęcie chóru z 1956 roku, udostępnione nam przez portal Dzieje Ostrzeszowa.

Poprosiliśmy czytelników o uzupełnienie brakujących imion i nazwisk osób pokazanych na zdjęciu. Reakcja na ten apel była natychmiastowa - już pierwszego dnia zadzwoniła do nas p. Kazimiera Dziergwa - jedna z chórzystek, będąca na tej fotografii (nr 10). Pani Kazimiera podała nam wiele brakujących nazwisk, uzupełniła część imion. Dowiedzieliśmy się także, że zdjęcie zostało zrobione 31 maja 1956 r. po zakończeniu uroczystości Bożego Ciała. Chórzycy stoją na schodach pod figurą Matki Bożej (przy ul. Kościuski), a towarzyszą im muzycy orkiestrowi spoza Ostrzeszowa.

Pani Kazimiero, bardzo jesteśmy wdzięczni za tak wielką pomoc w rozszyfrowaniu osób ze starej fotografii. Dziękujemy też innym czytelnikom i czytelnikom, którzy również zgłaszali „uzupełnienia”. To dzięki Państwu na tej historycznej fotografii jest coraz mniej białych plam.

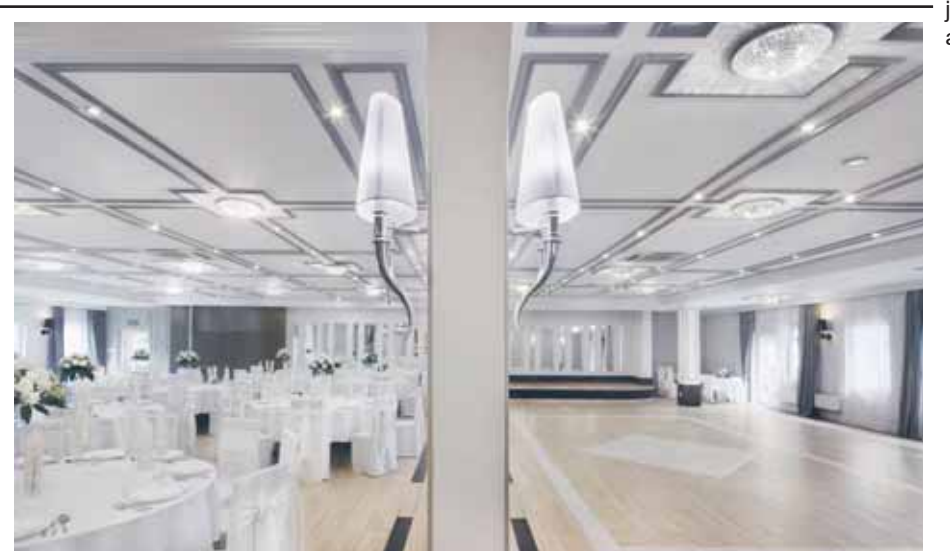
Najwięcej kłopotu sprawia rozpoznanie muzyków orkiestry. Kiloro z nich rozpoznał p. Jan Treška, dzieląc się swą wiedzą z portalem „Dzieje Ostrzeszowa”, na którym ta fotografia jest także zamieszczona.

Wciąż jeszcze kilka osób pozostaje nierozpoznanych. Dlatego nadal prosimy o kontakt wszystkich, którzy potrafią je „zidentyfikować”. Poniżej, w kolejności numerów umieszczonych na zdjęciu, podajemy nazwiska osób już ustalonych. Litera „N” oznacza osobę dotąd nierozpoznaną.

Zdjęcie chóru razem z opisem znajduje się też na naszej stronie internetowej.

K.J.

Na zdjęciu, w kolejności numerów: 1. Stanisław Zborowski (organista), 2. ks. Franciszek Winiński (proboszcz), 3. ks. Marian Wiertelak (kapelan z klasztoru), 4. Gabryśka Łyskawka (dziewczynka), 5. Wincenty Kozłowski, 6. Józef Kociński, 7. Paweł Sobczak, 8. Wanda Gorzka, 9. Maria Morek, 10. Kazimiera Pastucha (za m. Dziergwa), 11. ... Mazurkiewicz, 12. Teresa Wilk, 13. Józefa Karolewska, 14. Krystyna Chowańska (za m. Juszczyk), 15. Weronika Wilk (za m. Dudziak), 16. N, 17. N, 18. Klemens Chudek, 19. N, 20. ... Cudniewicz (z d. Guzenda), 21. Henryka Mróz, 22. Maria Wozniowska (za m. Śniady), 23. Eugenia Grelkiewicz (za m. Nielacna), 24. Zofia Kaczmarek, 25. Kazimiera Kocerka (za m. Chwalisz), 26. ... Parysek, 27. Krystyna Jurkiewicz (za m. Warszawska), 28. Eugenia Rybarczyk (za m. Szajdak), 29. Janina Jurkiewicz (za m. Kalwińska), 30. ... Bloch, 31. N, 32. N, 33. Jadwiga Zawadzka (za m. Kapelańczyk), 34. Maria Polomska (za m. Wrzalska), 35. Czesława Wieczorek (za m. Jończyk), 36. Czesława Kinastowska (za m. Danielak), 37. Helena Frączczak, 38. Maria Kaluźna, 39. Barbara Obiegła (za m. Nawrot), 40. Wiktoria M. Bacik (za m. Żuberek), 41. Czesława Rak (za m. Kalina), 42. Teresa Orzełek (za m. Wilk), 43. N, 44. N, 45. Stefan Jędrzejak, 46. Wacław Karasiński, 47. Sylwester Wieczorek, 48. Maria Wrzalska (za m. Karasińska), 49. Teresa Rossa (za m. Marszałek), 50. Zofia Muszalska, 51. Irena Placzek (za m. Kubiak), 52. Elżbieta Grajczyk (za m. Cyba), 53. Janina Szkopek, 54. Stanisława Knopik (z d. Gouls), 55. Stefania Kozłowska (z d. Mroczkowska), 56. Maria Żuberek (za m. Adamska), 57. Władysław Banaszak, 58. ... Walszczyk, 59. Tadeusz Cudniewicz, 60. Tadeusz Adamski, 61. Czesław Knopik, 62. Jan Wrzalski, 63. Wiktor Wieczorek, 64. Henryk Banaszak, 65. Stefan Dudziak, 66. Leon Cebula, 67. ... Trawiński, 68. Kazimierz Blok, 69. Stefan Hazubski, 70. Jan Woryma, 71. Marian Kozłowski, 72. Tomasz Stojecki, 73. Franciszek Kasprzak, 74. N.



Cegielki
Twoje miejsce na wesele, przyjęcie okolicznościowe i niedzielny obiad
Danie Dnia na nadchodzącą niedzielę: Krem ziemniaczany z szaszłykiem z ziemniaki, stek z karkówki z maseł ziołowym, ziemniaki purre, kapusta kiszona gotowana.

Informacja na temat oferty weselnej i rezerwacja stolików w restauracji:
609 609 225 oraz 609 609 240

Szklarka Mysłiewska 101
www.facebook.com/CegielkiWLesie

UWAGA W dniach 27.01.- 10.02.2020r.
RABAT 10% na meble HELVETIA



HELVETIA PROMOCJA -10% **SALON** Angela
SALON MEBLOWY Angela, ul. Kaliska 12, Ostrzeszów
tel. 530 713 077 www.angela24.pl